

Karolina Reguła,
Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej
Nr indeksu: 271951

Sprawozdanie z wymiany bilateralnej w Tajpej

Luty - czerwiec 2019

Zdecydowałam się na wzięcie udziału w trwającej semestr wymianie bilateralnej na Tajwanie celem poznania innej kultury oraz spojrzenia na proces projektowy z zupełnie innej, azjatyckiej perspektywy regionu, który w końcu został nazwany czwartym azjatyckim tygrysem.

W mieście Tajpej wylądowałam o pochmurnym poranku dnia 17 lutego 2019. Pochmurnym, jednak o wiele cieplejszym niż w zimnej Warszawie - różnica temperatur wynosiła nawet 20-30 stopni. Myśląc, że będzie tak ciepło cały czas, nie spakowałam wielu ciepłych ubrań, co było błędem. Wilgotność powietrza sprawia, że 20 stopni w zachmurzonym i lekko zatrutym spalinami Tajpej, położonym zresztą pomiędzy górami, jest odczuwalne zupełnie inaczej niż w Polsce. Owszem, jest ciepło, jednak potrzebowałam tego sweterka na dzień, swetra na noc, a często też kurtki przeciwdeszczowej.

Uderzającą od razu różnicą okazały się same ulice i budynki stolicy Tajwanu. Zdziwił mnie brak jakichkolwiek chodników w mojej dzielnicy i elewacje pokryte wieloma niewielkimi kafelkami. Później dowiedziałam się, że to bardzo dobry materiał dla tamtejszego klimatu, gdzie przecież występuje wiele tajfunów.

Transport publiczny i same zakupy w sklepach, zwłaszcza w tzw. Convenience stores (7/11, Family Mart, Hello Mart i inne) są niesamowicie łatwe dzięki karcie EasyCard, którą każdemu polecam nabyć od razu po wylądowaniu na Tajwanie. Jest to karta prepaid, w naszym przypadku zakodowana wraz z legitymacją studencką, która umożliwia płacenie za powyższe rzeczy bez większych komplikacji. Przejazd metrem kosztuje 20NTD (czasem 25 lub 30 w zależności od dystansu), przejazd rowerem 5NTD, autobusem - różnie, jednak w okolicach 15NTD. Ta karta działa również poza Tajpej, dlatego wyjeżdżając w góry podmiejskie lokalnym autobusem nie trzeba się przejmować żadnymi dodatkowymi kosztami, do innych miast - również. Jedynie pociąg wymaga oddzielnego biletu.

Wynajmowałam pokój w nieco ciasnym apartamencie w dzielnicy Da'an, tuż obok Shida Night Market. Jego koszt, z oknem (wcale nie tak oczywiste udogodnienie!), klimatyzacją oraz podwójnym łóżkiem kosztował 11,500NTD na miesiąc wraz ze wszystkimi dodatkowymi opłatami. Jest to raczej standardowa cena biorąc pod uwagę takie - dobre - warunki oraz dzielnicę Daan. Znajduje się ona tuż obok uniwersytetów, zarówno NTUST na którym studiowałam, jak i NTU czy NTNU. Dlatego właśnie w tej okolicy mieszka wielu studentów którym to dojazd do szkoły zajmuje około 15-20 minut rowerem czy metrem, lub ok. 30min spacerem. Polecam tę dzielnicę właśnie z powodu bliskości kampusu oraz sąsiedowania z innymi studentami z wymiany. Jednakże, faktycznie, jest ona trochę droższa niż inne, dalsze od kampusów miejsca.

Mogę również polecić agencję która wynajmowała mi pokój - intaipeiapartments. Mają oni kilkanaście mieszkań właśnie w tej studenckiej dzielnicy. W razie jakiegokolwiek problemu czy wątpliwości można się z nimi szybko skontaktować. Mają wiele mieszkań dla studentów z zagranicy, którzy chcieliby mieszkać z innymi studentami mówiącymi po angielsku i chętnymi na integrację.

Mieszkania na Tajwanie zazwyczaj nie mają kuchni, ponieważ nie jest ona potrzebna. Przez cały mój prawie półroczny pobyt użyłam kuchni (czyli w sumie jednego palnika elektrycznego dzielonego na mnie i 6 moich współlokatorów) tylko 2 razy. Mieszkania posiadające kuchnie to absolutny luksus. Jedzenie zazwyczaj zakupuje się na mieście, gdyż w Azji popularny i bardzo tani jest street food. I tu kolejny fenomen, Tajwan znany jest ze swoich night marketów. Od godziny 17 jedna lub kilka ulic na daną dzielnicę otwiera się na lokalnych wystawców jedzenia, którzy robią je non-stop aż do północy. Tajwańczycy raczej nie imprezują wieczorami, ich rozrywką są właśnie night markety, gdzie spotykają się ze znajomymi i krążą pomiędzy stoiskami, kupując przeróżne dania i przekąski.

Każdy night market ponadto słynie z innej rzeczy, Shida przykładowo - z nabierania sobie składników na durszlak i oddania ich do przyrządzenia. Inne - z ryb, omletów, specjalnego tofu.. Tajwańskie jedzenie jest zdecydowanie warte ciągłego „testowania” i wydaje mi się, że nie sposób nawet przez rok spróbować każdego z przysmaków.

Jeśli chodzi o zajęcia, uczęszczałam na projekt architektoniczny dla magistrów oraz 3 inne seminaria. Sam projekt był o tyle ciekawy, że był prowadzony w niewielkich czteroosobowych grupach, a w semestrze zawarły się aż 2 różne, indywidualne projekty z czego jeden z nich był instniejącym konkursem, do którego można było się zgłosić według upodobań (ja akurat to uczniłam, jako jedna z dwóch osób i udało mi się dostać wyróżnienie za owy projekt:)).

Pierwsze zadanie polegało na zaprojektowaniu biblioteki przyszłości - większość grupy dostosowywała wymagania konkursowe pod działkę zadaną przez prowadzących, znajdującą się na kampusie NTUST. My za to robiąc konkurs, trzymaliśmy się wnętrza danego przez organizatorów. Był to raczej szybki projekt, na rozgrzewkę. Następny był o kilka skal większy; polegał na zaprojektowaniu centrum muzyki i kultury w mieście pod Tajpej, Taoyuan. Wymagane było zaproponowanie sali operowo-teatralnej dla 2500 osób, 3 mniejszych dla 100 osób oraz muzeum i centrum edukacyjnego. Ponadto, program zawierał też przestrzeń zewnętrzną zaprojektowaną by usadowić aż 12000 osób. Było to więc niemałe wyzwanie projektowe, jednak dzięki wyjątkowemu podejściu prowadzących każdemu udało się dopiąć oba projekty do końca, wiele się nauczyć i zaprojektować detale budynków.

Bardzo podobał mi się sposób prowadzenia zajęć, gdzie na każdym trzeba było zaprezentować swój progres na ekranie i opowiedzieć, praktycznie od początku do końca, o projekcie. Jest to inny „styl” prowadzenia zajęć niż na wydziale, gdzie korekty odbywają się indywidualnie. Wydaje mi się, że system obecny w Tajpej jest bardziej właściwy, gdyż każdy uczy się prezentować swoje pomysły, a do tego poznaje z bliska projekty innych - studentów z innych państw, co jest bardzo ciekawe i edukujące kulturowo.

Zajęcia odbywały się w różnych grupach studentów, wszyscy jednak jeśli nie z wymiany, byli to studenci uczący się po angielsku. Było więc sporo Tajwańczyków, Indonezyjczyków, Wietnamczyków, a z Europy - w większości Francuzów i Niemców. Ciekawe było to, że każdy miał zupełnie inne podejście do projektowania, spowodowane innymi doświadczeniami i środowiskiem z którego pochodzi.

Pozostałe seminaria polegały na pracy własnej oraz kilku prezentacjach prowadzących. Mogę jednak polecić wszystkie, które wybrałam - Selected Architects of the 21st Century, Architectural Observation and Experience, Postcolonial Theory and Spatial Representation of Contemporary Asia. Pierwsze z nich analizowały współczesnych architektów poprzez prezentacje i obserwacje prowadzącego (a później nasze własne), Postcolonial Theory analizowało politykę, mentalność i układ przestrzenny różnych postkolonialnych państw Azji; Architectural

Observation and Experience zawierało nawet wycieczki do analizowanych przez nas budynków - te zajęcia kładły duży nacisk na umiejętności prawidłowego researchu.

Poziom angielskiego prowadzących na uczelni jest wyjątkowo dobry, ponieważ większość z nich miała spore doświadczenie za granicą (często w USA). Inni azjatyccy studenci nie zawsze posiadają taki sam poziom, co dało się zauważyć na wielu prezentacjach w czasie semestru, jednak nie przeszkadza to jakkolwiek we własnej edukacji, a nawet poszerza zdolność rozumienia innych akcentów. Koordynatorzy wymian to również wspaniali i pomocni ludzie, informujący o wielu eventach organizowanych przez uczelnię.

Poza uczelnią na angielski niestety nie można za bardzo liczyć. Jest to jednak urok tego kraju, a kupując kartę SIM z internetem (co oczywiście każdy ze studentów robi od razu po przyjechaniu), tłumacz w aplikacji, również offline, pomaga w każdej sytuacji, nawet gdy nie znamy podstaw chińskiego języka. Tajwańczycy są z kolei wyjątkowo serdecznymi i pomocnymi ludźmi pomimo często wątpliwego angielskiego lub jego braku. Życie wśród nich jest wygodne i pełne szczerych uśmiechów w naszym kierunku.

Podsumowując wszystko, koszt życia w Tajpej wyniósł mnie około 20 000 NTD na miesiąc wraz z mieszkaniem. Jedzenie jest tańsze niż w Polsce. Wyprawy poza Tajwan są również bardzo polecane, ponieważ Południowo-Wschodnio Azja jest wyjątkowo tania (ceny lotów zależą od dnia, jednak da się wyjechać w wiele cudownych miejsc na kilka weekendów lub zaplanować większą podróż po pobycie, tak jak zrobiła większość moich znajomych z wymiany przed powrotem do swoich krajów).

Sam Tajwan jest również przepiękny i, o dziwo, niezbyt popularny dla turystów. Wyspa składa się z masywu wysokich gór, gęstych dżungli i jezior. Wschodnie wybrzeże jest wyrzeźbione malowniczymi klifami, zachodnie jest ogromną aglomeracją połączonych ze sobą miast. Ludzie żyjący tam są wspaniali - czego chcieć więcej?

Generalnie rzecz biorąc, wyjazd na Tajwan był jedną z lepszych decyzji które kiedykolwiek mogłam podjąć. Poznanie od podszewki innej kultury, tak bardzo różniącej się od naszej, oraz zdobycie przyjaciół z drugiej półkuli jest doświadczeniem które jest niezastąpione i polecam je absolutnie każdemu.